

Marian Filar

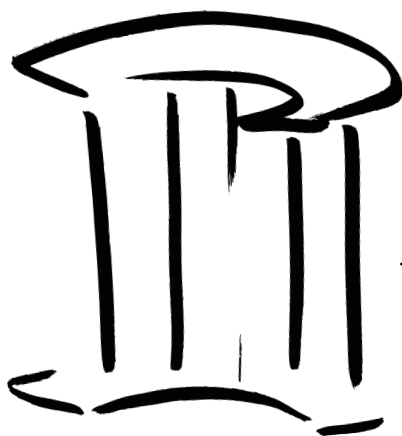
Lipcowa wędka

Palestra 46/9-10(537-538), 88-89

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



CO PISZCZY W PRAWIE

Marian Filar

LIPCOWA WĘDKA

Na korytarzach polskich uniwersyteckich wydziałów prawa tłok. Kończą się właśnie egzaminy magisterskie i trwają egzaminy wstępne. W zawodowo-prawniczy świat idzie całkiem spora, z pewnością kilkutyśieczna armia absolwentów ze świeżutkimi dyplomami i równie świeżymi nadziejami za pazuchą. „Kombatantów” zastępuje natychmiast kilkunastotyśieczna armia „nowego zaciągu”, która za kilka lat opuści znów uniwersyteckie progi i ruszy w „dorosły” świat. W porównaniu do moich czasów to z pewnością nowa jakość. Ale czy jakościowa, czy tylko ilościowa? Ba, dobre pytanie, tym bardziej że na rynku zatrudnienia dla prawników robi się coraz ciasniej w obrębie niektórych klasycznych prawniczych zawodów. A więc cieszyć się czy martwić? Żeby nie było nieporozumień powiedzmy sobie na wstępie: ta uniwersy-

tecka prawnicza masówka z pewnością stwarza określone finansowe awantaże dla prawniczych wydziałów. Powstają więc w Polsce nowe wydziałowe gmachy wyposażone na miarę XXI wieku, a i pensje wydziałowej profesury wzrastają do poziomu, który pozwala już nie oblewać się rumieńcem wstydu w porównaniu ich z pensjami długonogich sekretarek w co większych hurtowniach piwa. Ale czy z drugiej strony nie produkujemy armii frustratów ze świeżutkimi dyplomami, ale i zawiedzionymi nadziejami za pazuchą? Możliwe są tu dwie odpowiedzi. Pierwsza – zadaniem prawniczych wydziałów jest kształcenie absolwentów na odpowiednim poziomie czyli – używając modnego bonmotu – wypuszczanie ich na zawodowo-prawnicze łowiska z dobrą wędką. Reszta to już problem „wędkarzy” i ich zaradności i siły przebicia na rynku pra-

cy. Druga – wydziały te nie mogą czuć się całkiem zwolnione z troski o dalsze losy tych „wędkarzy”.

Jak zwykle prawda zdaje się leżeć pośrodku. I tak, w Polsce, zwłaszcza w porównaniu z innymi krajami długo jeszcze nie będzie za dużo ludzi wykształconych. No bo zawsze lepiej, także i z politycznych względów być mądrym, niż „mądrym inaczej”. Zwłaszcza wykształconych prawników, to wykształcenie bowiem ze względu na swą uniwersalność daje szczególnie duże możliwości zatrudnienia, także poza zawodami *stricto* prawniczymi. A i rychła, miejmy nadzieję, perspektywa przyjęcia nas do Unii Europejskiej stworzy dla mło-

dych, dobrze wykształconych prawników poważne perspektywy zatrudnienia. Z drugiej jednak strony wydziały prawa nie mogą całkowicie zapominać o swych absolwentach. W szczególności, jako poważne centra opinotwórcze, wpływać powinny na wprowadzenie w naszym kraju poważnych reform organizacyjno-strukturalnych w celu stworzenia prawidłowej drogi zawodowej kariery prawniczej, tu jeszcze bowiem jest wiele do zrobienia.

I gdy uwzględnimy te okoliczności i wszyscy zrobimy to, co mamy do zrobienia, na tłumy na korytarzach uniwersyteckich wydziałów prawa spojrzeć będziemy mogli z optymizmem.